

1.592.556 zł wygrana w konkursie Toto-Lotek

P.P. Totalizator Sportowy zawiadomiła, że w konkursie Toto-Lotek na dzień 24.11 br. odnaleziono 1 rozwiązanie z 6 trafieniami, na które przypada nagroda

1.592.556 zł.

Szczęśliwym posiadaczem - milionerem jest mieszkanka powiatu warszawskiego, która złożyła swój kupon w jednej z kolektur podwarszawskich.

Moment losowania Toto-Lotka na Lipskim stadionie. Ciągnięcie to przyniosło wielką, półtoramilionową wygraną
Fot. CAF



Dzień dobry milionerze!

— Cześć państwa pocieszyć, że odlink B również został sprawdany i wszystko się zgadza — takimi słowami powitał pierwszych polskich milionerów dyrektor Totalizatora p. Boczkowski... — Proszę państwa, śladajcie...
— Cześć zapewne wiedzieliście, jak wygląda człowiek, który wygrał półtora miliona złotych, jak się zachowuje? Sądziłem może, że postać jego będzie blaskiem złota? Nie podobnego. Jedynym dostojnym blaskiem był... blask świecy, przy której toczyła się rozmowa, gdyż w lokalu Totka zapuło się światło. Przeszli we dwójce. Ona i On. Niemłoda, już ale i nie starszy, około „średniościsłki” ubrani zwięzłe, jak wesoły przeciwnik, którzy spoczyli na warszawskiej ulicy Łysiawym...
— Rozniłi od wszystkich tylko...
— Dobry fakt, że od kilkunastu godzin są szczęśliwymi posiadaczami kuponu Toto-Lotka z 6 trafieniami, co w języku „mamy” oznacza 1.592.556 złotych!!
— Pani trener i pan Stanisław X odpowiadają cierpliwie na gład pytań, takimi zaspuje ich niezgodnany...
— Gracie państwo od dawna? — Od początku Totka... co tydzień na 3 kuponach po 5 zosizach...
— A więc wytrwale została nagrodzona. Czy typujecie państwo razem, czy osobno? Czy może według jakiegoś systemu? Prosimy u-

chylić rąbka tajemnicy, w jaki sposób można wygrać tak wielką sumę? — W odpowiedzi zone wyrecza p Stanisław...
— Gramy wspólnie. Ja wypełniał 3 kupony, zona dwa. Zwiększył kupon należy jednak do żony. Systemu nie mamy żadnego, postatkowo graliśmy tak jak wszyscy, co tydzień stawaliśmy szczywał według własnej fantazji. Ale że czasem wychadły te pozycje, z których uprzednio zrezygnowaliśmy... postanowiliśmy nie nic zmieniać. I od pół roku typujemy bez zmian 25 jednakowych wariantów, co tydzień te same...
— Ostatnio zona zaczęła się nawet trochę niecierpliwić, że nie nie wychadzi, że wyśadek za duży, zwłaszcza że tylko ja pracuję na dom, jako robotnik fizyczny... A 200 zł miesięcznie jest... Ale ja się uparłem, zrułem, że przed Bożym Narodzeniem coś musny wygrać...
— Kto pierwszy stwierdził 6 trafnych na kuponie, pan, czy zona? — To ja — mówi pani trener...
— Słucham w niedzielę transmisji meczu z Lipska, leżalam na tapczanie, a potem ogłosił wyniki losowania, które się tam odbyło... Miał być w pracy... Zapisałam cyfrę, potem sprawdziłam i patrze — jest 4, potem 5... wreszcie wszystkie trafne! Myślałam że oszaleję... Serce chciało wyskoczyć mi z piersi...
— Nie mogłam dla siebie znaleźć miejsca w domu. Dzieci też nie było, byłam sama. Trochę choruję na serce, więc aż się przestraszyłam o siebie... Wyszłam potem po meza na drogę...
— ...I na powitanie powiedziała mi: dzień dobry, milionerze! — uśmiechnięta pani Stanisław...
— Wie pan, w sobotę miałam taki dobry sen...
— A w niedzielę, czy spała pani dobrze? — Oka przez całą noc nie zmusiałam, że to mać spać smacznie...
— Czy macie państwo jakieś plany, w co zamienić tak piękną wygraną? — Tak, po to graliśmy, aby wygrać na mały, własny domek. Jest

pod „MILIONER”



Kotówna była najlepszą zawodniczką meczu Polska — NRD wygranego przez gimnastyczki niemieckie
Fot. CAF

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 185 (1471)

Warszawa, 26 listopada 1957 r.

Cena 80 gr.

Remis hokeistów ZSRR w Kanadzie

TORONTO. Hokeiści radzieccy rozegrali w Kanadzie drugie spotkanie w miejscowości Windsor, gdzie zremisowali z zespołem „Windsor Bulldogs” 5:5. Drużyna kanadyjska była słabszym zespołem niż pierwszy partner zespołu radzieckiego Whitby Dunlops, z którym goście przegrali 2:7.

Zbyt łatwo chcieli wygrać i za wolno się ruszali

Z trenerem T. Forysiem o przyczynach przegranej na lipskim stadionie



Brychczy znalazł się w „młynku” obrony radzieckiej. Pojedynkowi łącznika z przeważającymi siłami przygląda się leżący na ziemi Kempny
Fot. E. Warmiński

LIPSK, 25.11 (tel. wł.) Pierwsza analiza trzeciego meczu Polska — ZSRR decydującego o zakwalifikowaniu się do finałów piłkarskich mistrzostw świata w Sztokholmie, zrobiona na zimno przez różnych obserwatorów spotkania, sprowadza przyczyny przegranej naszej jednostki, czy też, jak kto woli zwycięstwa drużyny radzieckiej do jednej zasadniczej sprawy: szybkości. Błyskawiczny start i kilkunastometrowy nieraz sprint do piłki posiadanej lub prowadzonej przez przeciwnika, były tak dużym atutem zawodników radzieckich, że nawet najbardziej rutynowani reprezentanci polscy zastanawiali się podczas gry, czy taka szybkość jest w ogóle u piłkarza możliwa.

— Grałem już nie jeden mecz i z różnymi przeciwnikami, nie raz szybkimi jak charty, zawsze jednak prowadząc piłkę przed nimi czułem ich krok i mogłem obliczyć, odległość dzielącą mnie od nich — powiedział wieczorem nasz pomocnik ZIENTARA. W niedzielę były zaś wypadki, kiedy miałem, sad przeciwnikiem, kilka metrów przewagi, i mogłem spokojnie doprowadzić piłkę na wolną pozycję, skąd chciałem dokładnie podać ją partnerowi w ataku, a mimo to byłem doganiany. Co gorzej nie czułem za sobą nawet oddanego przeciwnika, nie mówiąc już o krokach.

To samo co Zientara mówił i pozostali gracze: obrońcy i napastnicy. Rosjanie potrafili więc poleżyć w przygotowaniach do tego meczu duży nacisk na wyrobienie takiej szybkości, przy której przeciwnik musiałby skapitulować, bowiem bardzo niewielu z naszych graczy (Wozniak, Korut i Kempny) mogło im pod tym względem dorównać.

I nie była to tylko szybkość indywidualna, polegająca na tym, że Wojnow lub Kowalew doganiali prowadzącego piłkę Polaka, jak tylko chcieli i albo mu ją odbierali, albo utrudniali celne oddanie.

Piłkarze ZSRR, zwłaszcza napastnicy i pomocnicy, zaimponowali również dużą szybkością zagrywek przeważnie z jednego uderzenia. Robili to tak składowe i równocześnie precyzyjnie, że przechodziły nam na pamięć wielkie dni piłkarzy węgierskich. Było w tym oczywiście trochę jednostronności i szablonu, ale dla nas Boże więcej takich szablonowych akcji. Jeżeli będziemy umieli je robić tak szybko, jak w Lipsku robili to reprezentanci ZSRR, to i my będziemy wygrawali mecze eliminacyjne do mistrzostw świata. Będziemy

pod „LIPSK”

W Moskwie o Lipsku

MOSKWA 25.11. (tel. wł.) Zwycięstwo piłkarzy radzieckich w Lipsku sprawiło wielką radość milionom kibiców piłki nożnej w ZSRR. Mecz transmitowany był przez radio i przed zaistniałymi na ulicach gromkami zbierały się tłumy ludzi. Moskwa żyła w niedzielę tylko piłką nożną. Sprawozdawca radiowy podkreślał w sprawozdaniu dobrą obronę radzieckiej, twierdząc, że do zwycięstwa piłkarzy radzieckich przyczynili się najbardziej Jaszyn, Kuzniecow, Netto i Strielcow. Z Dudzik.

Jedyny dziennik, który

Kempny przewraca się już, ale jeszcze stara się oddać strzał na bramkę Jaszyna
Fot. E. Warmiński

Drużyna ZSRR przed rozpoczęciem decydującego meczu
Fot. E. Warmiński



DZIŚ

TOTO

PRZEGLĄD SPORTOWY

na str. 2

Nasze typy na 1 grudnia bm.

- | | | | |
|---------------|---|------------|------|
| 1. Legia | — | Stal | 1 |
| 2. Lechia | — | Gwardia | x, 2 |
| 3. Górnik Z. | — | Budowlani | 1 |
| 4. Nica | — | Lyon | 1 |
| 5. Racing | — | Sedan | 1, x |
| 6. Marseille | — | Valencien. | x, 1 |
| 7. Lille | — | Nimes | x, 2 |
| 8. Angers | — | Sochaux | 1 |
| 9. St Etienne | — | Reims | x, 1 |
| 10. Ales | — | Metz | 1 |
| 11. Monaco | — | Lens | 1 |
| 12. Beziers | — | Toulouse | x, 2 |
| 13. Lanerossi | — | Genova | 1 |
| 14. Verona | — | Atalanta | 1 |

Większe szanse wygrania w Toto-Lotka

P. P. Totalizator Sportowy zawiadomiła, że celem umożliwienia grającym w Toto-Lotka osiągnięcia większej ilości wygranych wprowadza się następującą zmianę w strukturze konkursu Toto-Lotka.
Począwszy od 1 grudnia br. wprowadza się 4 stule stopnie nagród za trafne odgadnięcie 5, 5, 4 i 3 dyscyplin sportu. W związku z powyższym kwoty przeznaczona na wygrane dzieli się na 4 równe części po 25 proc.
Jeżeli w konkursie nie będzie 5 trafień, wówczas na nagrody za 5 i 4 trafienia przyznaje się po 50 proc. sumy przeznaczanej na nagrody, a za 3 trafienia 40 proc.

E. C.

Pilka nożna za granicą

RYM. Człowiek ligi włoskiej...

PARYŻ. Reims i Lens...

WIEDEŃ. Włosek SC...

BELGRAD. W 10 rundzie...

BERLIN. W finale...

LUXEMBURG. Druga...

BERLIN. Ze zmieniłem...

BUDAPEST. 24.11 (tel. wł.)...

PRAGA. 24.11 (tel. wł.)...



Jeden ze słynnych gol, a tu Da Costa...

ROMA drużyna wielkich możliwości i wielkich indywidualności

ZARÓWNO w Rzymie jak w...

MR. STOP! Drużyna Romy nie należy...

GOL A LA DA COSTA Grający na pozycji lewego...

NIESFORY GHIGGIA Prowadzone przed meczem...

Wydałoby się, że dobre wyniki...

Siłowy blok Romy Przeważnie, jakie mu nadano...

GOL A LA DA COSTA Grający na pozycji lewego...

NIESFORY GHIGGIA Prowadzone przed meczem...

sztykółki, bardzo często zapomniał...

KOSZULKA REPREZENTANTA KUSI Jeśli od pewnego czasu Ghiglia...

Atak uszupiony przez szybko...

Fakt! Jednak, że grająca pięknie...

E. Cunge

Matematyka ligowa dla totkowniców

Ostatki naszej ekstraklasy i liga francuska

Table with columns for league names (e.g., POZ. 5. RACING - SEDAN) and match results.

Table with columns for league names (e.g., POZ. 10. ALES - METZ) and match results.

Table with columns for league names (e.g., POZ. 12. BEZIERS - TOULOUSE) and match results.

Table with columns for league names (e.g., POZ. 13. LANEROSI - GENOVA) and match results.

Polska zgłasza pięć imprez do kalendarza UCI

W NAJBLIŻSZY piątek odbędzie się w Zurichu...

W basenach pływackich

Przyjemne pływanie Ireneu chuligan WARSZAWA, 24.11. W niedzielę...

64 szosowców uprawnionych do startu we wszystkich wyścigach KRÓLAK I WILCZEWSKI mają prawo udziału w eliminacjach przed Wyścigiem Pokoju

W OKRESIE powojennym ulegał...

Kacik statystyka lekkoatletycznego pod redakcją Z. Głuszka

Table with columns for names and statistics, including '100 m - 1957' and 'EUROPA - 1957'.

Wszystkie pozostałe zawodnicy...

Wrocław, 25.11 (tel. wł.)

Wrocław, 25.11 (tel. wł.) W sobotę...

Program zakładów na 8 grudnia

- 1. Alessandria vs Sampdoria
2. Genova vs Verona
3. Juventus vs Atalanta

Zakłady GraBonne

Wydawanie "PRASA SPORTOWA"

Komisia Szkoleniowa...

Zakłady GraBonne "Domu Słowa Polskiego"

Lęborskie Zakłady Ceramiki Budowlanej...

Zamówienia na 1958 rok...

Między godz. 13 a 15 dnia 24 listopada — z teleobiektywem na lipskim stadionie

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 185 Warszawa 26.XI.1957 r.

TO i zapowiadany foto-reportaż z meczu piłarskiego ZSRR — Polska w wykonaniu następujących współpracowników Mieczysława Szymkowiaka i Eugeniusza Warminskiego. Niestety — i od tego musimy zacząć — nie udało nam się, jak byśmy pragnęli, Czytelnikom pokazać, ale może właśnie dlatego pocieszymy się — bardzo charakterystyczny.

Proszę zwrócić uwagę, że na zdjęciach obok reprodukowanych nie ma Stefaniusza, nie ma Kowmka, Florenskiego i Wozniaka — czyli najlepszych w tym dniu na boisku polskich piłkarzy. Nie ma też bombardiera radzieckiego Strełowa ani szczęśliwego literownika napadu ZSRR Fiedosowa, nie zobaczymy też młodego skrzydłowego Kowalexa.

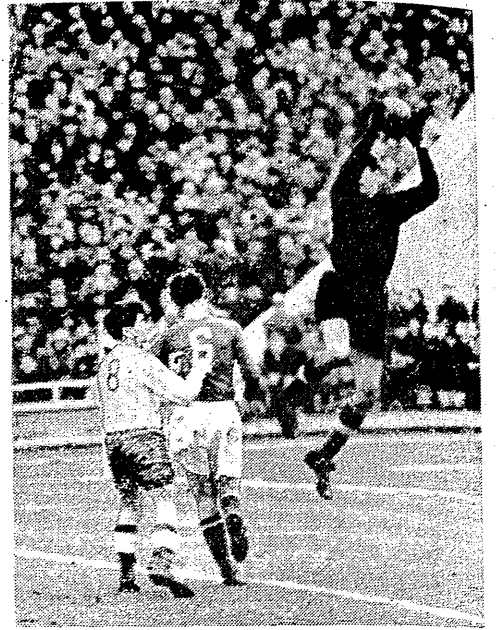
Trzeba się przyznać do błędów i zawstydzić naszych fotoreporterów. Tak bardzo pragnęli oni zwycięstwa swych barw, że widzieli tylko bramkę Jaszyna i nie przystali nam ani jednego zdjęcia ze strony polskiej.

Nie lepszy był od nich — jeszcze raz się pocieszymy przedstawiciel CAF Stanisław Dąbrowski, do którego zdjęć sięgnęliśmy, aby Czytelnikowi wynagrodzić błąd naszego własnego serwisu fotograficznego. Niestety, on również nie widział bramki Stefaniusza, a jedynie lewe zdjęcie, które na tej stronie przedstawiamy (w dolnym lewym rogu) to rozmowa „inwalidów” Szymkowiaka i Gawlika z naszymi graczami w przerwie meczu.

Tak to bywa, gdy serce kibica jest silniejsze niż zmysł reportera. Trzeba przyznać, że nie oni jedni widzieli na tym meczu tylko bramkę radziecką, wierząc, że do naszej piłki nie spadnie...



Z lewej: dramatyczny pojedynek sam na sam między radzieckim bramkarzem Jaszynem i Kempnym, którego strzał niestety nie znalazł drogi do bramki przeciwnika. U dołu: Brychczy podaje piłkę Kempnemu, z prawej ich strony Netto i Kuzniecow czujnie obserwują rozwój sytuacji



U góry: finał jednego z nielicznych ataków Polski. Piłkę w rękach ma Jaszyn assekurowany przez doskonałego pomocnika Netto. Brychczy nie ma w tej sytuacji nic do powiedzenia. U dołu strzela Jankowski nie mając przed sobą nikogo poza bramkarzem Jaszynem. Być może jest to właśnie ta sytuacja, której nie wykorzystał nasz napastnik w pierwszej połowie spotkania



Zdjęcie po lewej właściwie nie wymaga komentarza. Białoczerwone chorągiewki są wystarczającą legitymacją zebrań tu publiczności. U dołu sytuacja wydaje się być bardzo korzystna dla Polski. Baszkiewicz przy piłce, za chwilę poda ją wysuniętemu do przodu Kempnemu. Parę chwil i powinna być bramka, szczególnie że Kuzniecow stoi wyraźnie z boku. Niestety i tym razem nic nie wyszło. U dołu z lewej Szymkowiak i Gawlik w roli „nianiek” swoich kolegów



Zaczęło się od Simoniana skończyło na Fiedosowie

LIPSK 25.11. (tel. wł.) Mamedow. Skąd się wzięło to nazwisko we wszystkich prawnie sprawozdaniach, skoro w istocie środkowym napastnikiem reprezentacji ZSRR był w Lipsku Fiedosow i on właśnie zdobył jedną z bramek.

Do poniedziałkowego numeru Przeglądu podaliśmy, że zmiana została dokonana w ostatniej chwili i przez megafony podano publiczności, że będzie grał Mamedow. Nawet po zdobyciu drugiej bramki ogłoszono, że strzelcem był Mamedow.

Nazwisko tego zawodnika poszło w świat, podała go zarówno prasa polska jak i niemiecka. My ustrzeżliśmy się od błędów dzięki rozmowie koleżanki El Cunga z trenerem Kaczalimem, w której przypadkowo padło nazwisko Mamedow a potem sprawdziliśmy rzecz u bohatera wydarzenia.

Jeżeli oprócz naszej przeglądowej ekipy, kilku kolegów wiedzieli o zmianie, nie podaliśmy jednak do swoich gazet. Dlaczego? Zaczęło się od Simoniana. Jeden z naszych kolegów podszedł w przeddzień me-

czu do trenera Jakuszyna, aby upolować kilka ciekawostek z ostatniej chwili. Trener miał widocznie w planie inne zajęcia niż rozmowę z dziennikarzami i aby szybko sprawę załatwić, powiedział z miną całkiem serio: — W niedzielę będzie grał Simonian. Spodziewamy się wywiadu do rozmawiających podszedł trener Jakuszyn i z uśmiechem zapytał: — No i co młody człowieku, czy napisał pan o Simonianie? Oczywiście odparł nasz kolega — tylko podaliśmy otrzymane te informacje do Jakuszyna.

Zaczęło potem w rozmowie z Kaczalimem padło nazwisko Fiedosow. Trener radziecki protestował, że bramkę strze-

łił nie Mamedow, który przecież wcale nie grał, lecz właśnie Fiedosow.

Trener Kaczalin jest znany w gronie dziennikarzy jako dobry kawalarz. Ono — powiedział Polak — znowu czarują. Na wszelki jednak wypadek wydelegowano przedstawiciela Polskiej Agencji Prasowej, aby odnalazł protokół i sprawdził rzecz u źródła.

I co się okazało? Protokół, który okazał kłopotliwy, zawierał nazwisko Mamedow a Fiedosowa nie było ani śladu. Wypowiedź Kaczalina uznano oczywiście za żart.

Nie wiemy czy zmiana Mamedow — Fiedosow spowodowana została lekką kontuzją tego pierwszego podurzącego, czy też tak było w rzeczywistości. Nazwisko Mamedowa w protokole całkowicie „uniawili” naszych kolegów z radia i prasy, którzy sami zostali w ten sposób wprowadzeni w błąd tak jak ponad sto tysięcy widzów na Sport-Forum.

CERGO

